

te przepiękne szaty będą w Muzeum Narodowym, czy w muzeum diecezjalnym. A jednak w rzeczywistości zachodzi tu bardzo wielka różnica. Zabytek sztuki, jakich zaledwie jest kilka czy kilkanaście znanych na świecie, powinien się znajdować w miejscu najbardziej widocznym, jako cenny i żywy dokument kultury narodu w dawnych wiekach. Dlatego należy się zwrócić do księcia-metropolity z gorącą prośbą, aby w interesie kultury kraju, zechciał pozostawić te bezcenne zabytki w dotychczasowym miejscu ich przechowania. Spodziewać się należy, że komitet Muzeum Narodowego, Tow. przyjaciół Muz. Nar. i inne powołane czynniki uczynią wszystko, żeby wyjednać u księcia-metropolity zmianę postanowienia.

## L W Ó W

= Rada przyboczna. Na posiedzeniu Rady Przybocznej ks. prof. Szydelski referował sprawę odnowienia Panoramy Racławickiej. W wyniku uchwalono oddać techniczną restaurację panoramy artystom Hłasymowiczowi i Rozwadowskiemu z tem, że miasto zastrzegło, iż żadne zmiany kompozycyjne czynione nie będą. Po ukończeniu restauracji technicznej miasto zaprosi jednego z twórców panoramy Wojciecha Kossaka oraz synów ś. p. Jana Styki dla artystycznego wykończenia restaurowanej panoramy. Artysty ci oświadczyli gotowość bezinteresownej współpracy dla przeprowadzenia tego dzieła sztuki do pierwotnego stanu. Koszty odnowienia panoramy wynieść mają 65 tysięcy złotych.

Na temsamem posiedzeniu Rady Przybocznej uchwalono wybudować na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu własny pawilon, kosztem 274 tysięcy zł., oraz przyczynić się do Wystawy subwencją 100 tys. zł. w 2-ach ratach.

= Muzea i biblioteki. Na posiedzeniu miejskiej komisji oświaty i kultury, której przewodniczącym wybrano prof. dr. Chylińskiego, referowano stan m. i. instytucji kulturalnych Lwowa. Miasto utrzymuje archiwum i bibliotekę miejską, Muzeum historyczne, narodowe, galerję miejską i Muzeum im. Orzechowicza. Zbiory te obejmują około 50.000 przedmiotów, oprócz 25.000 tomów biblioteki i bardzo ciekawego archiwum, posiadającego zabytki od 1234 r. Od kilku lat miasto ma zamiar wybudować pałac sztuki, w którymby można było urządzić również wystawy obrazów, ale dotychczas zamiar ten nie wyszedł z fazy projektów.

= Odstonięcie pomnika Arcybiskupa Bilczewskiego odbyło się w połowie marca. Pomnik, ustawiony w katedrze lwowskiej, w kaplicy bł. Jakóba Strepy, został wykonany przez lwowskiego artystę rzeźbiarza p. Wojtowicza. Przedstawia on tego zasłużonego pasterza w stroju pontyfikalnym, stojąco, z krzyżem w prawej i pastorałem w lewej ręce. Wykonanie całej postaci z marmuru kararyjskiego, aczkolwiek dość banalnie przeprowadzone, zdradza dużą i poważną umiejętność. Postać zyskałaby, gdyby nie była z tak fotograficznym realizmem przedstawiona, a dysonans ten z architektonicznym otoczeniem pomnika powiększa jeszcze pastorał, który arcybiskup trzyma w ręce, a który wykonany jest z politurowanego drzewa ozdobionego świecami pierścieniami mosiężnymi i błyszczącą metalową ślimacznicą, zakończającą pastorał.

Figura ustawiona jest na cokole, wykonanym z różowego marmuru kieleckiego według projektu prof. T. Obmińskiego. Jest to skromna kostka o lekkim gźem-sie, na której umieszczony napis w języku łacińskim głosi zasługi Zmarłego Arcykapłana. We wnęce cokoła umieszczono urnę z sercem śp. ks. Bilczewskiego, zasłoniętą »transeną«, wykonaną w marmurze kararyjskim. Na transenie wśród ozdobnych kapiteli widnieje serce spowite z liści i kwieciami z napisem: *cor archipraesulis* (serce arcybiskupa).

Całość, niepozbawiona poważnych zalet technicznych, razi swoją bezstylowością i niezwiązaniem figury z architekturą kaplicy bł. Jakóba Strepy.

= W 400 rocznicę śmierci Albrechta Dürera odbyło się w Muzeum im. X. X. Lubomirskich otwarcie wystawy genialnego artysty, na którą złożył się – prócz reprodukcji jego dzieł – także cykl dwudziestu pięciu oryginalnych jego rysunków, które znajdują się w zbiorach tegoż muzeum i stanowią jeden z jego najcenniejszych działów.

Otwarcia wystawy dokonał kurator Zakładu Artystycznego ks. Lubomirski, poczem przemówił prof. dr. Leon Piniński, dając ogólną charakterystykę twórczości Dürera.

*Sztuki Piękne* poświęca jeden z najbliższych swych zeszytów rysunkom Dürera, dlatego też obecnie ograniczamy się do krótkiej wzmianki o tej interesującej wystawie.

= W Tow. przyjaciół sztuk pięknych otworzono wystawę zbiorową akwarel M. Ruzamskiego, który z wprawą maluje przedewszystkiem motywy architektoniczne, A. Harland-Zajączkowskiej, której interesujące sposobem ujęcia tematu prace, oparte także na motywach architektury Konstantynopola, mają dużo egzotyczności Wschodu.

»Clou« wystawy stanowi zbiorowa wystawa Jerzego Merkla, zamieszkałego stale we Wiedniu, ale lwowiainina z pochodzenia. »Neoklasyk« z przekonania, nie uznaje J. Merkel, jak wszyscy należący do tej grupy artyści, naturalizmu, jako zasadniczej podstawy wobec rzeczywistości, nie uznaje też piękna, jako celu najwyższego. Usiłując nawiązać do tradycji klasycznych, broni się przed naśladowaniem metod tej epoki, i z umysłu deformuje postać ludzką, mimo, że tem samem wprowadza szablon do swojej sztuki, groźny dla niej mrawotą swych form.

Nie mniej jednak w pracach tych widać artystę poważnego, usiłującego rozwiązać problemy kompozycyjne tak ze stanowiska formy jak i koloru.

Oto co o nim pisze z powodu tej wystawy prof. dr. W. Kozicki (*Sfonia Polskie* Nr. 78):

Na dziełach artysty pozostawiły ślad wyraźny wszystkie kierunki artystyczne, które przeszły przez malarstwo końca XIX i pierwszej ćwierci XX w. Impresjonizm zaznaczył się w odrzuceniu tonacji generalnych, zarówno barokowo-bronzo-nych jak w neoklasykowskich i w operowaniu wyłącznie barwami czystymi kontrastowymi. Kubizm – w uznaniu konstrukcji geometrycznej a raczej stereometrycznej za dogmat naczelny. Ekspresjonizm – w zaakceptowaniu dopuszczalności deformowania kształtów rzeczywistych. U Merkla, jeśli idzie o postać ludzką, deformacje te wyrażają się w budowie ciała naogół nadmiernie krępej, przysadkowatej, w częstem pogrubianiu partyj brucha, ud, łydek, w szematycznym traktowaniu rąk i stop, w redukowaniu wyglądu twarzy do form zasadniczych, elementarnych.

Tem, co łączy klasycyzm Merkla z klasycyzmem dawnym i usprawiedliwia nazwę jego stylu, jest przedewszystkiem zagadnienie konstrukcji. Tektoniczna budowa obrazu, i to nie tylko w zakresie formy ale także w dziedzinie barwy – oto jest problem dla Merkla główny i właściwie jedynie istotny.

Jasny naogół koloryt Merkla odznacza się wielką subtelnością, widoczną zwłaszcza w wytwornych harmoniach i gradacjach tonów zimnych, niebieskich, zielonych i szarych. Także karnacje Merkla są z reguły naprawdę klasyczne, czy to w sensie wenecko-renesansowym, czy też w sensie rubensowskim, chociaż typika tych nagich ciał jest zupełnie inna, daleka od klasycznego ideału piękna, jak wspominałem, grawitująca do dawania kształtów grubych, przysadkowatych, rozlanych, a nadto ujawniająca podświadomie elementy rasy, a mianowicie rasy semickiej.